Rok V. **Sroda dnia 5 czerwca 1935 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 128

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-60. Radomsko, Częstochowska 9.

Naprawa Rzeczypospolitej przez reformę ordynacji wyborczej.

W konsekwentnym rozwoju akcji naprawy Rzeczypospolitej, po uchwaleniu nowej Konstytucji, nie mniej ważna jest zmiana ordynacji wyborczej. Stanowi ona istotne i konieczne uzupełnienie reform, wprowadzonych w ustawie konstytucyjnej z dnia 23 IV 1935 roku.

Spośród zagadnień, które Sejm będzie musiał w pierwszym rzędzie rozważyć, przygotowując nową ordynację wyborczą, na czoło wybija się zagadnienie systemu głosowania i związane z nią metody stawiania kandydatur i obliczania głosów. Stosowany u nas dotychczas system wystawiania partyjnych list kandackich i głosowania na listy — zawiódł całkowicie. W każdem następnem głosowaniu wady tego systemu występowały coraz jaskrawiej. Wytworzyła się grupa zawodowych posłów, dla których zasiadanie w przedstawicielstwie narodowem nie było zaszczytnym obowiązkiem, nie było środkiem, wiodącym do troskliwego rozpatrzenia potrzeb kraju i uważnego szukania środków i sposobu jego wspaniałego rozwoju, a stawało się celem samym w sobie. Dla tego celu zawodowi posłowie gotowi byli poświęcać wiele; nie rzadkie były wypadki, gdy poświęcano nawet dobre imię i honor obywateli.

Posłowanie, miast być służbą społeczną w najwyższem tego słowa znaczeniu, stawało się nazbyt często obroną interesów partyjnych lub nawet osobistych. Stawało się prywatą, godną najgorszych wzorów z przedrozbiorowego upadku Rzeczypospolitej.

System głosowania na listy partyjne kandydatów, oraz obliczanie rezultatu wyborów według metody proporcjonalnej t. zw. de Hondta, jak się okazało w praktyce nie dawał w rezultacie dokładnego odzwierciadlenia nastrojów i prądów społecznych, a nadmiernie uwypuklał rolę zorganizowanych, po dyktatorsku prowadzonych i zasobnych w środki finansowe, stronnictw politycznych. Mniej liczne, czy mniej bogate ugrupowania społeczne, choćby ideowo silne i ważne, albo nie miały i nie mogły wcale zdobyć przedstawicielstwa w Sejmie, albo miały je nieproporcjonalnie małe.

System de Hondt'a, który miał być obroną mniejszości przed majoryzacją stał się przywilejem stronnictw politych, rozbijając Sejm na liczne ugrupowania partyjne, pomiędzy któremi toczyły się nieustanne walki i targi ze stałą krzywdą dla interesów kraju i obywateli.

W nowej ordynacji system ten przedewszystkiem musi ulec zmianie. Na listę kandydatów nie mogą dostawać się ludzie tylko dlatego, że są posłusznymi członkami partji lub rozporządzają większą gotówką, potrzebną na partyjne wydatki wyborcze. Ambicje osobiste, spryt kombinatorski i zasoby majątkowe muszą ustąpić miejsca rzeczywistym zasługom w pracy społecznej oraz wybitnym zaletom charakteru i umysłu. Najlepszym sposobem na to będzie zburzenie partyjnych murów, wzniesionych pomiędzy głosującymi obywatelami a kandydatami poselskimi, wprowadzenie głosowania na osobę, na nazwisko, a nie na numery listy partyjnej. Odpowiednio do tego obmyślana metoda wystawiania kandydatur poselskich, oraz system obliczania głosów stanie się niewątpliwie najważniejszym tematem obrad Sejmu w toku prac nad nową ordynacją wyborczą.

Drugie kapitalne zagadnienie nowej ordynacji wyborczej — cenzus wieku obywateli, o czynnem i biernem prawie wyborczem zostało już rozstrzygnięte przez Konstytucję, która podniosła granicę wieku wyborców do 24 a posłów do 30 tego roku życia. Dotychczasowa granica 21 lat życia dla osiągnięcia praw wyborczych, ustalona została bez poważniejszego namysłu i dyskusji zapewne pod wpływem granicy wieku uprawniającej do korzystania z praw cywilnych, oraz Konstytucji Księstwa Warszawskiego, darzącej pełnią praw obywatelskich w 21-ym roku życia.

W dzisiejszej sytuacji społecznej ta granica wieku jest zupełnie nieodpowiednia. Młodzieniec w 21-ym roku życia nie przeszedł jeszcze w dzisiejszych czasach całkowitego przygotowania do działalności publicznej, nie jest dostatecznie przygotowanym do szerszej działalności społecznej przedewszystkiem choćby dlatego, że nie odbył jeszcze najważniejszej szkoły: służby obywatelskiej, jaką jest powinność wojskowa. W 21 ym roku życia obywatel kraju dopiero rozpoczyna odbywanie służby wojskowej, lub korzysta z jej odroczenia dla ukończenia studjów zawodowych i dlatego wciąganie tych obywateli do szerokiej akcji społecznej jaką są wybory sejmowe, nie jest słuszne. Presunięcie granicy wieku do 24 go roku, w którym wszyscy prawie obywatele ukończyli już wykształcenie zawodowe i odbyli powinność wojskową narzuca się samo przez się jaka postulat zupełnie niesporny.

Jednocześnie przesunięcie granicy wieku otrzymania biernego prawa wyborczego do 30-tu lat jest słuszne i celowe z punktu widzenia potrzeb Rzeczypospolitej, której organ ustawodawczy nimen przecież składać się z obywateli dojrzałych i mających czas na wykazanie zalet swego umysłu i charakteru w służbie dla Państwa i dla do bra społeczeństwa.

Nowa ordynacja wyborcza, oparta na takich zasadach, a opracowana z prawdziwą troską o dobro Państwa — wyzwoli najlepsze siły społeczne z kajdan partyjnictwa, pogłębi nurt prądów ideowych i sprzęgnie je w owocnej pracy dla „naszego wspólnego dobra Rzeczypospolitej".

Smierć i zniszczenie w Beludżystanie

40.000 śmiertelnych ofiar trzęsienia ziemi. Całe miasta w gruzach i zgliszczach. Ponowne wstrząsy.

LONDYN. Według nieoficjalnych obliczeń liczba zabitych na całym obszarze trzęsienia ziemi w Beludżystanie wynosi 40,000, osób, w tem w mieście Quetta -- 26,000 mieszkańców.

W Quecie do wczorajszego wieczora odczuwano lekkie wstrząsy podziemne. Domy, które ocalały, zostały ewakuowane, ponieważ grozi im niebezpieczeństwo zawalenia się. Liczba zabitych Hindusów wynosi 70 proc. całej ludności miasta, które liczyło 35 tysięcy mieszkańców.

LONDYN. Nadchodzą tu bliższe szczegóły o trzęsieniu ziemi w Beludżystanie. W Quetta trzęsienie ziemi miało miejsce w piątek. Pierwsze wstrząsy pod ziemne trwały 30 sekund, lecz były nie zwykle silne.

Następstwem jego było zawalenie się domów całego śródmieścia, południowej części miasta oraz szeregu wsi i osad, położonych na południe od Quetty.

Runęły także leżące za miastem gmachy szpitala cywilnego, pałac gubernatora angielskiego oraz domy mieszkalne jego sztabu. Zniszczona została też dzielnica, gdzie znajdowało się lotnisko, warsztaty lotnicze i mieszkania personelu oraz wojsk powietrznych.

Większość budynków wojskowych, na szczęścia ocalała. Z korpusu policyjnego, liczącego 160 ludzi, nie ocalał prawie nikt.

Straty w wojsku angielskiem są minimalne, a to dzięki temu, że garnizon Quetty odbywał właśnie nocne ćwiczenia daleko za miastem.

Sciągnięte z manewrów wojska przystąpiły natychmiast do akcji ratunkowej.

Leżące w gruzach miasto spowite było dymem licznych pożarów. O normalnem gaszeniu ich nie mogło być mowy. Wysadzono więc w powietrze leżące w pobliżu domy, ażeby nie dopuścić do rozszerzenia się ognia. Żołnierze angielscy zachowywali się po bohatersku. Jeden z oficerów np. w ciągu pierw szego dnia osobiście wydobył z gruzów i przeniósł w bezpieczne miejsce 42 rannych.

Z Karachi poczęły przybywać pociągi ratownicze z żywnością, lekarstwami i personelem. Również wielkie angielskie samoloty bombowe przywiozły kilkudziesięciu lekarzy i sanitarjuszek. Wysłano patrole wojskowe z Quetty do okolicznych miast i osad.

Wszędzie natrafiono na straszne spustoszenia i tysiące trupów.

Około 200 wojskowych samochodów ciężarowych nieustannie zwozi do Quetty rannych, którzy lokowani są w szpitalach wojskowych i lazaretach polowych.

W szpitalu wojskowym, obliczonym na 400 osób, znajdowało się w ciągu dnia 3,500 rannych. Również zabitych zwozi się do Quetty, gdzie ciała ich są częściowo grzebane, a przeważnie spalane.

Pole wyścigowe zamieniło się w wielki obóz-lazaret. Ludność pozostała bez jakichkolwiek środków, to też władze angielskie mają wielki kłopot, bowiem muszą wyżywić przeszło 50 tys. ludzi.

Z gruzów w samej tylko Quetta wydobyto dotychczas około 7 tysięcy trupów.

Wszystkie osiedla pomiędzy Quetta a Khalat, a m. in. miasto Mastung zostały zrównane z ziemią.

W Khalat i Mastung niema rąk, któreby mogły uprzątać tysiące zwłok ludzkich leżących na ulicach i pod gruzami domów.

Wczoraj popołudniu nastąpiło znaczne obsunięcie się góry pod Quetta.

Sejm i Senat zbiorą się w czwartek

Ciężar pracy spadnie na komisje.

WARSZAWA. W związku ze zwołaniem nadzwyczajnej sesji parlamentarnej znowu punkt ciężkości życia politycznego skoncentruje się na obradach sejmowej komisji konstytucyjnej nad trzema projektami ustaw, t. j. ordynacji wyborczej do Sejmu, ordynacji wyborczej do Senatu i ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obrady sesji nadzwyczajnej, jak przypuszczają w kołach politycznych, potrwają do końca czerwca, a nawet, być może, przeciągną się do pierwszych dni lipca.

Pierwsze posiedzenie plenarne Sejmu w bieżącej sesji odbędzie się w czwartek 6 bm. o godz. 16.

Posiedzenie to poświęcone zostanie uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W tymże dniu odbędzie się również posiedzenie Senatu, poświęcone uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W kuluarach przypuszczają, że w sesji nadzwyczajnej nie będzie zbyt wiele posiedzeń pełnego Sejmu ze względu na to, że trzy tylko projekty parlamentu ma do załatwienia. Gros więc pracy skoncentruje się w komisji konstytucyjnej.

Co do Senatu, to zbierze się on dopiero wówczas, gdy odpowiedni materjał, uchwalony już przez Sejm, przesłany zostanie do Senatu.

Sypanie kopca na Sowińcu.

KRAKÓW. W ubiegłą niedzielę przewinęło się przez Sowiniec kilkanaście tysięcy osób, które sypały kopiec Marszałka Piłsudskiego. Ze specjalnego urzędu pocztowego na Sowińcu wyekspedjowano blisko 12 000 listów i kart pocztowych oraz sprzedano ponad 20.000 znaczków pocztowych z nadrukiem „Kopiec Marszałka Piłsudskiego". Wczoraj przybył do Krakowa pociąg z Gdyni, przywożąc 400 osób. Przybyli po złożeniu hołdu prochom Marszałka udali się na Sowiniec. Jutro wycieczka wyjedzie do Częstochowy.

Pieszo z ziemią na kopiec Marsz. Piłsudskiego.

TORUŃ. Z Kowalewa, małego miasteczka pomorskiego w pow. wąbrzeskim, wyruszyło w niedzielę do Krakowa 3 członków miejscowej placówki Związku Powstańców i Wojaków O. K. 8, którzy postanowili odbyć pieszą wędrówkę, nio sąc na kopiec Marszałka Piłsudskiego urnę, napełnioną ziemią z grobu pochowanego w Kowalowie powstańca z 1863 r., ppor. Wojciecha Falaskiego.

Demonstracja przeciwko bisk. Łosińskiemu.

DROHOBYCZ. W związku z pobytem w Truskawcu biskupa kieleckiego, ks. Łosińskiego, byli wojskowi Drohobycza, Borysławia, Truskawca i okolicy w liczbie około 500 osób udali się do zarządu zdrojowego i za pośrednictwem delegacji zażądali od dyrektora zakładu zdrojowego dra Romana Jarosza, aby spowodował wyjazd biskupa z Truskaw ca. Dr. Jarosz przyrzekł rozpatrzeć życzenie delegacji.

Na murach Drohobycza, Borysławia i Truskawca ukazały się klepsydry, zawiadamiające o śmierci cywilnej biskupa Łosińskiego.

Ks. Wrycza, przywódca Str. Nar. odstawiony do domu poprawczego dla księży.

TORUŃ. — Znany na Pomorzu przywódca Str. Narodowego ks. proboszcz Wrycza z Wiela, skazany został przez wszystkie instancje sądowe na karę 2 miesięcy aresztu za zorganizowanie strajku dzieci szkolnych w Wielu Wobec tego, że wyrok uprawomocnił się — władze sądowe w Chojnicach wydały nakaz, aby ks. Wrycza w ciągu 24-ch godzin stawił się w domu poprawczym dla księży w Rynwałdzie pod Grudziądzem, gdzie księża odbywają kary, nałożone na nich przez sądy państwowe. Mimo nakazu ks. Wrycza nie wyjechał do Rynwaldu. Wczoraj sąd grodzki w Chojnicach nakazał aresztowanie ks. Wryczy i dostawienie go do Rynwaldu. Polecenie sądowe zostało wykonane.

Dyrektor-defraudant skradł 386 tys. zł.

KRAKÓW. W Krakowie aresztowano dyrektora Polskiego Tow. Handlowego, Stefana Rajchera, pod zarzutem sprzeniewierzenia 386 tys. zł. Rajcher został dyrektorem P. T. H. w r. 1932. W połowie ub. m. gdy natrafiono na malwersacje, Rajcher przyznał się do sprzeniewierzenia 200.000 zł. Największym udziałowcem P. T. H. jest śląski „Robur".

Sensacyjny proces o córkę Gorgonowej.

LWÓW. Wczoraj odbył się w sądzie cywilnym grodzkim we Lwowie sensacyjny proces o uznanie dzieckiem nieślubnem córki Gorgonowej i arch. Zaremby, Ewy Krystyny, zwanej „Kropelką".

Jak wiadomo, proces alimentacyjny, prowadzony przeciwko arch. Zarembie musi poprzedzić wyrok sądu, uznający „Kropelkę" za dziecko nieślubne, ponieważ „Kropelka" formalnie uchodzi za dziecko ślubne, jako dziecko mężatki.

Sąd stoi na stanowisku, że przebywający w Ameryce mąż Gorgonowej, Erwin Gorgon, nie wiedział o przyjściu na świat „Kropelki", skoro do tego czasu nie wystąpił z żądaniem uznania nieślubnego pochodzenia dziecka.

Rozprawa została odroczona na dwa miesiące w tym celu, by ewent. przesłuchać Gorgona za pośrędnictwem konsulatu polskiego w Nowym Jorku.

Próby porozumienia Anglji i Włoch z Niemcami.

PARYŻ. — Pomimo zaabsorbowania sprawami wewnętrznemi w związku z przesileniem gabinetowem, koła polityczne Paryża nie przestają śledzić z największym niepokojem zmiany sytuacji politycznej w Europie.

Naczelną zasadą polityki francuskiej jest jak wiadomo utrzymanie ścisłej współpracy z Anglją i Włochami.

Na konferencji w Stresie wydawało się, że istotnie „front" został nanowo podreperowany, co wywołało w Paryżu wielką radość. Dziś jednak prasa francuska musi przyznać, że „wspólny front" leży znów w gruzach, że solidarność francusko-angielsko-włoska nie jest w chwili obecnej niczem innem, jak czczym frazesem, a Anglja wogóle pragnie porozumienia z Niemcami i powraca do swej ulubionej roli arbitra pomiędzy Francją a Niemcami.

Wielkie zaniepokojenie wzbudza w Paryżu także coraz wyraźniejsza tendencja Włoch do porozumienia się z Niemcami.

ś. † p.

Franciszek Edmund Nowak

Aptekarz i obywatel m. Częstochowy

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami odszedł z tego świata dn. 3 czerwca 1935 r. w wieku lat 78.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 5 czerwca o godz. 10-ej z domu żałoby przy Starym Rynku Nr. 2 do kościoła św. Zygmunta, a stamtąd po nabożeństwie na cmentarz na Kulach, o czem zawiadamiają pozostali w głębokim żalu

Córki, syn, zięciowie, wnuczka i wnuk.

Gdzie przebywa ks. biskup Łosiński.

Stanowisko, jakie zajął administrator djecezji kieleckiej ks. bispup Łosiński w związku ze śmiercią Marszałka Piłsudskiego oburzyło do głębi całe społeczeństwo katolickie. Nic dziwnego więc, że już na drugi dzień po swoich „zarządzeniach" dla duchowieństwa biskup Łosiński nie czuł się zbyt pewnie i cichaczem opuścił Kielce.

Dokąd wyjechał?

Na ten temat krążyły różne wersje. Najpierw katolicka agencja prasowa starała się wybielić biskupa Łosińskiego i twierdziła, że wcale nie uciekł z Kielc, lecz wyjechał na wizytację parafji do powiatu jędrzejowskiego. W Jędrzejowskiem jednak nikt na oczy biskupa Łosińskiego nie widział. Jednocześnie rozeszła się pogłoska, że biskup Łosiński otrzymał paszport zagraniczny i wyjechał z polecenia nuncjusza apostolskiego w Warszawie do Rzymu. Ostatnio zaś głośno się mówi, że biskup Łosiński wyjechał do Krakowa i przebywa tam w jednym z klasztorów. W klasztorze tym ma pozostać na stałe i nie wracać więcej do Kielc.

Stwierdzić należy, że byłoby to najlepsze wyjście. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby po tego rodzaju prowokacji i wielkiem oburzeniu całego społeczeństwa katolickiego mógł ks. biskup Łosiński z pożytkiem dla kościoła katolickiego i wiernych, nadal zajmować swe odpowiedzialne stanowisko duszpasterza djecezji kieleckiej.

Nieudany zjazd Str. Narodowego.

KIELCE. Str. Narodowe zwołało na niedzielę do Końskich zjazd swoich członków z powiatów koneckiego i opatowskiego. Na zjazd przybyli posłowie Jakubowski i Froelich, księża Radziński i Chałupczak oraz paruset członków. Przy wejściu do lokalu wszyscy byli legitymowani. Kierował tem ks. Chałupczak. Ponieważ przed lokalem zgromadził się tłum, nieprzychylnie usposobiony do zjazdu, ks. Chałupczak wyjął z kieszeni rewolwer.

Policja zawiadomiona, że tłum przed budynkiem „Sokoła" wzrósł do liczby około 1000 osób i przybrał wrogą wobec endeków postawę, udała się na miejsce, aby zapobiec ewantualnym zajściom.

Z tłumu poczęły padać wrogie okrzyki i żądanie odebrania księdzu rewolweru. Na żądanie komendanta policji ks. Chałupczak oddał rewolwer.

W międzyczasie członek straży porządkowej St. Narodowego Zawadzki sprowokował awanturę z ludźmi z tłumu. Tłum wdarł się na salę. Ogólnej bijatyce zapobiegła interwencja policji.

Widząc wrogi stosunek społeczeństwa do St. Narodowego, pos. Jakubowski rozwiązał zebranie i wraz z innymi opuścił lokal tylnem wejściem pod osłoną policji.

Powstanie w Iraku nie wygasa.

BAGDAD. Powstanie w Iraku, które początkowo określano jako mało znaczący ruch rewolucyjny drobnych szczepów górskich, dotychczas nie zostało stłumione.

Okazuje się, że w rękach powstańców znajduje się kilka większych miast Wczoraj samoloty irackie zbombardowały miasto Suquesh nad środkowym Eufratem i zmusiły powstańców do jego opuszczenia.

Armja iracka ściga powstańców, ci jednak znaleźli niezwykły środek obrony: oto wysadzili w powietrze tamy na lewym brzegu wezbranego Eufratu i spowodowali zalanie wielkich pustynnych przestrzeni.

W tęn sposób przez szeroki pas wody zabezpieczyli się przed pościgiem wojsk.

W Bagdadzie skazano na śmierć i stracono dwu szeików arabskich, podejrzanych o organizowanie powstania. Stracono również wielu powstańców, wziętych do niewoli podczas walk.

Groźba powstania murzynów przeciw białym.

LONDYN. Ruch strajkowy w dystrykcie kopalnianym północnej Rodezji zaczyna przybierać coraz groźniejszy charakter.

Początkowo zdawało się, iż chodzi tu tylko o akcję protestu załóg, złożonych prawie wyłącznie z murzynów, przeciw podwyższaniu podatku dochodowego.

Obecnie jednak wychodzi na jaw, że właściwem tłem strajku jest antagonizm rasowy, szerzony wśród czarnych górników przez zwolenników pewnej sekty fanatyków murzyńskich, których głównym celem jest wypędzenie białych z Afryki.

W związku z tem wszystkie kopalnie obsadzone zostały przez silne oddziały wojskowe, zaś dzielnice białych kolonistów strzeżone są dniem i nocą przez specjalną milicję. Władze rodezyjskie uważają sytuację za bardzo poważną i obawiają się lada chwila wybuchu otwartych rozruchów.

Buisson zażąda dziś pełnomocnictw od parlamentu.

PARYŻ. Jak przewidują w kołach politycznych, Izba deputowanych zatwierdzi dziś popołudniu szerokie pełnomocnictwa, których zażąda nowy premjer Bouisson, celem obrony franka, zrównoważenia budżetu i ożywienia gospodarki.

W kuluarach Izby przypuszczają, że rząd Bouissona, pomimo niezdecydowania licznych deputowanych radykalnych, otrzyma większość.

Sądząc z dzisiejszych nastrojów, przeciwko pełnomocnictwom głosować będą komuniści, socjaliści, nacjonaliści i lewe skrzydło radykałów. Skrajna prawica wstrzyma się od głosowania.

We wtorak 11 bm. F. Bouisson zamierza ogłosić zamknięcie sesji, przez co uwolni się ostatecznie od kontroli parlamentu w realizowaniu swych planów.

Pobór rekruta w Niemczech.

BERLIN. Ukazało się rozporządzenie o poborze rekruta w r. 1935.

Rozporządzenie wskazuje między in., że powołani tego roku do służby wojskowej odbywać będą ćwiczenia od początku czerwca do 15 sierpnia, a w strefie zdemilitaryzowanej do 31 sierpnia. Zdolni do broni z rocznika 1915, którzy nie pełnili jeszcze 16 tygodniowej służby w kadrach pracy, oddani będą do dyspozycji kadr pracy od jesieni rb. do jesieni 1936 r. Termin ich służby wojskowej ustalony będzie w r. 1936.

Do służby w lotnictwie obowiązani są członkowie lotniczych związków sportowych, personel lotniczych towarzystw komunikacyjnych oraz przemysłu lotniczego.

Nieprzyjęci spowodu nadmiaru poborowych, zaliczeni będą do pierwszej rezerwy. Zwolnieni od służby ze względów zdrowotnych oraz wszyscy pochodzenia niearyjskiego zaliczeni będą do drugiej rezerwy.

Pochodzenie aryjskie jest podstawą pełnienia służby wojskowej i służby w kadrach pracy.

Panika walutowa w Gdańsku jeszcze trwa.

GDAŃSK. W związku z pogłoskami o dalszej dewaluacji guldena gdańskiego, ludność kupowała onegdaj masowo złotego polskiego.

Na dworcu gdańskim aresztowano kilku spekulantów, którzy za 100 guldenów płacili tylko 30 zł.

Po otrzymaniu większych kwot złotego kasy wymienne na dworcu podjęły wymianę pieniędzy gdańskich, licząc po kursie sobotnim.

Podobnie wczoraj dokonywano wymiany guldenów na złote polskie, jednakże w ilościach ograniczonych. Kasy oszczędnościowe wypłacają wkłady tylko do 300 guldenów.

Wstrząsający dramat na Saharze.

PARYŻ. Straszny koniec spotkał eskapadę automobilową w Saharze. Czterech automobilistów wybrało się samochodem w dniu 22 maja z Agadez w francuskiej Afryce wschodniej w kierunku na Hoggar.

Gdy po kilku dniach nie zjawili się na miejscu przeznaczenia wszczęto za nimi poszukiwania. Po długich wysiłkach odkryto samochód na nieużywanym już szlaku pustyni, a pod wozem wychudłe szkielety dwóch nawpół zwarjowanych podróżnych. Palące promienie słońca i pragnienie pozbawiły ich częściowo zmysłów.

Dwaj pozostali ruszyli pieszo na poszukiwanie wody, lecz zginęli z wycieńczenia w pustyni. Ciała ich odnaleziono. Jednym z nich był pewien Anglik, zamieszkały stale w Szwajcarji, ojciec trojga dzieci, druga osoba to 25 letnia Angielka, wdowa po lotniku, który zginął przed miesiącem.

W obronie franka.

REIMS. Wczoraj w Reims obchodzono tradycyjnie „Święto wina". Na uroczystość tę przybył przybył prezydent Lebrun, który w mowie swej podkreślił, że Francja zdecydowana jest bronić zasady stabilizacji waluty, bez której nie mogą odzyskać dawnej siły tranzakcje handlowe. Francja gotowa jest też podjąć rozmowy w celu ożywienia międzynarodowych obrotów handlowych.

Straszna eksplozja.

PARYŻ. Samochód ciężarowy z tankiem benzynowym eksplodował w chwili, gdy szofer usiłował zamknąć tank. Słup ognia sięgał 4-ch pięter. Płomienie ogarnęły położony w pobliżu dom mieszkalny.

Straż ogniowa wyprowadziła mieszkańców domu na ulicę. 11 osób doznało ciężkich poparzeń. 75-letni starzec nie zdołał się uratować i zginął w ogniu. Szczęśliwym trafem szofer samochodu wyszedł z wypadku cało.

Zamach rewolwerowy na prezydenta Urugwaju.

MONTEVIDEO. W niedzielę dokonano zamachu na prezydenta urugwajskiego Terrę w chwili, gdy był obecnym na wyścigach, urządzanych na cześć przebywającego obecnie w stolicy urugwajskiej prezydenta brazylijskiego Vargasa.

Terra odniósł ranę w nogę. Sprawca zamachu, zwolennik niezależnej partji narodowej Bernardo Garcia zbliżył się do prezydenta w chwili, gdy prowadził Vargasa do loży i oddał do niego strzał z rewolweru. Terra rzucił się natychmiast na zamachowca i wyrwał mu broń z ręki. Garcia chciał uciec, lecz tłum pochwycił go i poturbował. Garcia ma lat 60 i jest doktorem prawa. Rana prezydenta nie jest niebezpieczna.

Japończycy wstrzymali operacje wojskowe w północnych Chinach.

MUKDEN. Z rozkazu japońskiego ministra wojny wszystkie wojskowe operacje w strefie zdemilitaryzowanej zostały przerwane, począwszy od godz. 18, 1 czerwca.

Powstańcy chińscy opuścili już częściowo strefę zdemilitaryzowaną.

Krwawe starcia w Hiszpanji.

MADRYT. Podczas wielkiego wiecu monarchistów w Novaya koło Saragossy doszło do burzliwych zajść.

Na wiecowników napadła grupa bojowców socjalistycznych. Między przeciwnikami rozgorzała zażarta walka, tak, że musiała interwenjować policja i użyć broni palnej. Od kul policyjnych zabity został jeden z napastników, a pięciu odniosło ciężkie rany.

Z zemsty bojówka socjalistyczna napadła na mieszkanie pewnego kamienicznika, znanego z przekonań monarchistycznych i zamordowała jego syna.

Represje wobec siewców paniki.

RARYŻ. Na polecenie władz sądowych władze policyjne skonfiskowały wydawnictwo „Solidaritè Francaise" za podburzanie opinji w momencie kryzysu. Również na polecenie władz sądowych policja przeprowadziła rewizję w redakcji agencji fotograficznej Keystone, oskarżonej o rozsyłanie do dzienników fotografji z obrad giełdy z alarmującemi napisami.

O błękitną wstęgę oceanu.

PARYŻ. — Na krótko przed przybyciem olbrzymiego francuskiego okrętu transatlantyckiego „Normandie" do Nowego Jorku, ogłosiło towarzystwo okrętowe „Transatlantique" wiadomość, że różne przeszkody uniemożliwiły temu okrętowi zdobycie błękitnej wstęgi oceanu.

Mgła i gwałtowne wichry z gradem sprawiły, że kapitan nałożył przeszło sto mil morskich dłuższej drogi. Mała awarja obniżyła poza tem najwyższą szybkość „Normandie" przez wiele godzin do szybkości 28 węzłów. Mimo to miał okręt od Southampton przeciętną szybkość 29,5 węzłów, a od Bishop Rock nawet 29.92 węzły, podczas gdy „Bremen" osiągnęła w rekordowej podróży tylko 28,53 węzły.

Załoga gorączkowo pracowała nad tem, by podjąć konkurencję z „Bremen" który odpłynął z Cherbourga o sześć godzin wcześniej.

12 miljonów rubli wynoszą nadużycia w Charkowie.

MOSKWA. — Władze sowieckie na Ukrainie zakończyły śledztwo w sprawie nadużyć w organizacjach gospodarczych Charkowa. — Nadużycia te sięgają 12 miljonów rubli. Dochodzenie ustaliło, że urzędnicy nietylko pobierali łapówki od klijentów, lecz rozkradali zapasy żywności, sprzedając je następnie w handlu pokątnym na własny rachunek.

Proces 24 wyższych urzędników z naczelnikiem zakładów zaopatrywania m. Charkowa Surwiłło na czele rozpocznie się 8 czerwca.

MOSKWA. — W komisarjacie rolnictwa Ukrainy sowieckiej wykryto wielkie nadużycia w związku z zakupem koni. „Dochody" sprawców sprzeniewierzeń wynosiły do 1.000 rubli na każdym koniu. Pociągnięto do odpowiedzialności 60 wyższych urzędników z wicekomisarzem rolnictwa Ukrainy sowieckiej O-gijewem na czele.

Ś. † P.

Franciszek Edmund Nowak

APTEKARZ

Założyciel i honorowy Prezes Koła Właścicieli Aptek Zagł. Dąbrowskiego i m. Częstochowy.
Honorowy członek Tow. Farmaceut. Warszawskiego i Łódzkiego.
Prezes i członek wielu Towarzystw Społecznych.

Opatrzony św. Sakramentami zasnął w Bogu dn. 3 czerwca 1935 r.

Wyprowadzenie Zwłok z domu żałoby do parafjalnego kościoła św. Zygmunta nastąpi dnia 5 b.m. w środę o godz. 10 rano, a po nabożeństwie pogrzeb na cmentarz Kule.

O czem zawiadamia

Zarząd Koła Właśc. Aptek Zagł. Dąbrowskiego i m. Częstochowy.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 5 czerwca. Bonifacego.
Wschód słońca o g. 3,35. Zachód o g. 19,40.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środu: I Aleja Wieluńska.

W nocy z środy na czwartek: III Aleje, Narutowicza.

Pierwsze zebranie w sprawie budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego. Sprawa budowy w naszem mieście pomnika Twórcy Niepodległości Państwa Polskiego wchodzi na realne tory. W czwartek o godzinie 6 wieczorem w Magistracie odbędzie się pierwsze zebranie Komitetu obywatelskiego w sprawie budowy pomnika. Na zebranie zaproszono szereg wybitnych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Zarząd Aeroklubu przy pracy. W środę o godz. 7-ej wieczorem w gabinecie prezydenta miasta odbędzie się pierwsze posiedzeuie nowowybranego zarządu Aeroklubu w Częstochowie.

Urlopy w Sądzie Okręgowym. W drugiej połowie czerwca w związku z rozpoczynającym się okresem ferji sądowych rozpoczną się urlopy sędziów.

Od 17 bm. do 28 lipca z urlopu korzystać będą: wiceprezes Sądu Okręgowego Keller, oraz sędziowie okręgowi: Herasimowicz, Chrapowicki, Terpiłowski i Pol.

Od 2 sierpnia do 12 września: sędziowie okręgowi: Nakonieczny i Cwiakowski.

Asesor sądowy Szperling przebywać będzie na urlopie od 2-go lipca do 29 lipca, asesor sądowy Pawelski od 1 — 28 sierpnia, asesor sądowy Walaszczyk od 18 czerwca do 15 lipca.

Nowe władze Związku Powiatowego Straży Pożarnej. W ubiegłą niedzielę Rada Związku Powiatowego Straży Pożarnych, w której skład wchodzą naczelnicy i prezesi wszystkich straży pożarnych w naszem powiecie w liczbie 192 osób, dokonała wyborów prezesa Rady oraz zarządu Związku Powiatowego.

Prezesem Rady przez aklamację wybrany został jednogłośnie p. starosta Bazyli Rogowski.

W skład zarządu, złożonego z 9 członków, na miejsce 4 ustępujących członków wybrani zostali pp. mec. Bogobowicz, prezes Olszyński z Libidzy, Jelonek z Kamyka i sekretarz urzędu gminy we Mstowie Kowal.

Prezesem zarządu jednogłoście wybrany został komendant straży ogniowej w Częstochowie p. Jan Serednicki który, należy to zaznaczyć, odpowiedzialne to stanowisko jako wiceprezes zarządu faktycznie sprawował w ciągu 12 lat za prezesury byłego starosty Kühna.

Prezes Rady Związku Powiatowego posiada bardzo szeroki krąg uprawnień i przedewszystkiem zatwierdza naczelników i oficerów wszystkich straży ogniowych na terenie miasta i powiatu.

Próbny alarm Straży Ogniowej. W sobotę wieczorem w Magistracie pod przewodnictwem prezydenta Mackiewicza odbywało się posiedzenie Zarządu Miejskiego, poświęcone wstępnemu omówieniu budżetu na rok 1935 36. W chwili, gdy na porządku dziennym znalazł się dział Straży Ogniowej, prezydent Mackiewicz, chcąc, by pp. ławnicy sprawdzili sprawność Straży, zarządził próbny alarm Straży Ogniowej.

Było to 10 minut po siódmej. Członkowie Zarządu Miejskiego na chwilę przerwali obrady i z pewnem napięciem zaczęli śledzić wskazówki zegara.

Punktualnie po 4 minutach przed Magistrat zajechały dwa autopogotowia i autocysterna o pojemności 3 tysięcy litrów. Na czele pogotowia przybyli prezes Straży Ogniowej J. Kon i komendant. J. Serednicki.

Ten czas 4 minut uważać należy za rekordowy, w zeszłym bowiem roku Straż w analogicznych warunkach przybyła po 4 i pół minutach

Tysiączne rzesze obejrzały film z uroczystości pogrzebowych. W dniu wczorajszym w związku z bezpłatnem wyświetlaniem filmu z uroczystości pogrzebowych M rszałka Piłsudskiego, miasto przedstawiało obraz niezwykłego ożywienia. Zwłaszcza jezdnie i chodniki koło kin zalane były morzem głów ludzkich.

Mniej więcej do godz. 2 po poł. długim, nieprzerwanym korowodem ciągnęła młodzież ze szkół średnich i powszechnych. O godz. 2 po południu przed kina karnym, sprężystym krokiem przymaszerowały oddziały wojska. Jeden z pierwszych przybył do „Luny" dowódca 7 Dywizji Piechoty gen. Stachiewicz w towarzystwie kilku wyższych oficerów.

Policja miała dużo do roboty, by utrzymać w karbach licznie zebrane tłumy publiczności.

Niektóre kina, widząc nieustannie rosnące rzesze oczekujących, ulegając konieczności wyświetlały film w tempie przyspieszonem. Pomimo to nie wszystkim udało dostać się do kin.

Należy podkreślić, że podczas seansów panowała atmosfera niemal religijnego skupienia. W niejednem oku zabłysła łza szczerego wzruszenia w chwili, gdy przy strzałach armatnich i dźwiękach pieśni Legjonów składano zwłoki Marszałka na sen wieczny i nieprzespany w grobach królewskich na Wąwelu.

Płakali i ci, których młodość, rycerska, górna i chmurna upłynęła pod rozkazami Wodza, łzom wzruszenia nie mogli się oprzeć i ci, którzy Go nigdy nie widzieli.

Jak się dowiadujemy, film z uroczystości pogrzebowych wkrótce ukaże się na ekranie jednego z miejscowych kin.

P. O. S.—przeprowadzanie prób na terenie pow. Częstochowa. Komenda powiatowa w. f. i p. w. powiatu częstochowskiego podaje do wiadomości organizacjom i stowarzyszeniom z powiatu częstochowskiego, że począwszy od 1 lipca rb. do 31 października rb. przeprowadzane będą próby na P. O. S. na terenie powiatu częstochowskiego dla stowarzyszeń i organizacyj. Organizacje i stowarzyszenia, których członkowie pragną ubiegać się o POS. zgłoszą do komendy powiatowej w. f. i p. w. pow., Częstochowa, ul. Pułaskiego Nr. 2, wykazy zgłoszeń członków do próby o POS., podając na dole wykazu miejscowość oraz dzień, w którym dana organizacja pragnęłaby przeprowadzić próbę. Wzór wykazu, jak w regulaminie Państwowej Odznaki Sportowej. Członkowie, którzy przystąpią do próby winni posiadać zaprawę do POS. oraz poddać się badaniu lekarskiemu w przeddzień próby. Członkowie, którzy nie posiadają zaprawy i nie są badani, do prób dopuszczeni nie będą.

Wykazów zgłoszeń do próby oczekuje komenda powiatowa w. f. i p. w. powiatu Częstochowa, gdyż na ich podstawie będzie mogła ustalić termin próby dla poszczególnych organizacyj.

Podziękowanie. Wszystkim Paniom i Panom, którzy przyczynili się swoim udziałem i współpracą do urządzenia Akademji ku czci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbytej w gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie w dniu 25 maja 1935 roku, a w szczególności: Sz. Panu Dyrektorowi Teatru Kameralnego Iwo Gallowi za oddanie Przezeń kilku dni wytężonej pracy przy dekoracji sali, oraz pp. L. Ciechanowiczowej, I. Sorzonowej i artyście Teatru Miejskiego Brodzikowskiemu, którzy wypełnili część koncertową programu — Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie i Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Częstochowie niniejszem składają serdeczne podziękowanie.

Walne zebranie delegatów O.T.O. i K. R. Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rólniczych w Częstochowie zwołuje na środę 5 b. m. doroczny Walny Zjazd Delegatów ogniw organizacyjnych z całego powiatu Częstochowskiego.

Zjazd będzie obradował w sali Magistratu № 8 plac Pierackiego. Prawo głosu będą posiadali tyiko ci delegaci Kółek i innych organizacyj rolniczych lub spółdzielczych, które wykupiły legitymacje członkowskie na r. 1935. Ze względu na rolę organizacyj zawodowych rolniczych w przyszłej ordynacji wyborczej do Sejmu oraz z powodu coraz to większego zrozumienia wśród szerokich rzesz rolników potrzeby zrzeszenia się, tegorocznemu Zjazdowi O. T. R. i K. R. przypisywane jest specjalnie ważne znaczenie. Z tych względów Zjazd zapowiada się bardzo licznie i ciekawie.

Aby dać możność bezpośredniego zapoznania się z potrzebami i bolączkami naszego powiatu, Zarząd O. T. O. i K. R. zaprosił na Zjazd przedstawicieli władz i organizacyj powiatowych, wojewódzkich i centralnych.

Ze Zw. Pań Domu. Pokaz kuchni racjonalnej otwarty codzień w godzinach od godz. 10 do 18. Obejmuje dział racjonalnych mebli i naczyń kuchennych, spiżarnię, dział bibljoteczny, towaroznawczy i spożywczy.

Pokaz zwiedzają m. in. szkoły żeńskie ogólno-kształcące i zawodowe. Zwiedziły go już: gimn. im. Słowackiego, Państw. Szkoła Zawodowa; zapowiedziały wycieczki gimn. Nauka i praca, Szkoła Rzemieślnicza it.p. Ze stowarzyszeń odwiedziła wystawę Rodzina Wojskowa. Pokaz zostaje zamknięty 7 czerwca.

Praktyczne pogadanki prowadzone przez siły fachowe odbywają się codzień o godz. 17.

Pokaz jest urządzony we włesnym lokalu Z. P. D. przy ul. Kilińskiego 13 pod hasłem „Ulepszajmy nasze gospodarstwa domowe".

Z Teatru Miejskiego. Dziś, we wtorek Teatr Miejski gra świetną komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Cudzik S-ka" z Górowskim w roli tytułowej na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Grają pp: Roman Górowski, Hanna Wańska, Stefan Martyka, Kazimierz Brodzikowski, Jerzy Kopczewski, Aleksander Buczyński, Halina Gallowa, Alina Rada, Helena Łopuszańska, Kazimiera Tarnowska, i Jerzy Liedtke.

Reżyserja Stanisław Dębicz.

Początek o godz. 20-tej.

Pozostała niewielka ilość biletów do nabycia w kasie teatru od godz. 19-tej.

Obozy młodzieży pracującej. — W dniach 5 i 6 b m. w Ekspozyturze Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Częstochowie (ul. Jasnogórska 28) w godz. od 12 do 14 przyjmowane będą zapisy junaków do obozów pracy. Zgłaszać się mogą reflektanci, zamieszkali w Częstochowie, w wieku od 17 do 21 lat, przyczem małoletni winni przedłożyć zezwolenie rodziców. — Wyjazd nastąpi dnia 13 bm. do Osiedla w Porębce koło Kęt. Przejazd z Częstochowy do miejsca pracy bezpłatny.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 9 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 1, płonicę — 1, błonicę — 1, odrę — 1, różę — 5.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 15 chrześcijan i 6 żydów.

Dopłaty za porady lekarskie i lekarstwa. Zakład Ubezpieczeń Społecznych ogłosił wyjaśnienie, dotyczące dopłat za porady lekarskie i lekarstwa, które uiszczać muszą ubezpieczeni.

Od dopłat powyższych zwolnione są tylko te osoby, które przestały już podlegać ubezpieczeniu, a korzystają jeszcze ze świadczeń Ubezpieczalni na wypadek choroby.

Dla zwolnienia od dopłat koniecznem jest stwierdzenie, iż dane osoby zachorowały już po opuszczeniu pracy. Natomiast osoby, które zachorowały przed opuszczeniem pracy, a korzystają ze świadczeń po ustaniu obowiązku ubezpieczenia, nie podlegają zwolnieniu od opłat za lekarstwa i porady lekarskie.

Zwolnienie od dopłat w przypadku, gdy choroba, połączona z niezdolnością do pracy, trwa bez przerwy dłużej niż 4 tygodnie, dotyczy wyłącznie ubezpieczonych, a nie obejmuje członków ich rodzin.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki spowodu braku pracy, oraz członkowie ich rodzin, nie mogą być zwolnieni od dopłat za porady lekarskie i lekarstwa.

Zwolnienia tej kagorji osób od dopłat nie przewiduje ustawa o ubezpieczeniu społecznem, ani rozporządzenie ministra opieki społecznej.

Niesumienny dorożkarz. P. Stefan Niepsuj (ul. Mickiewicza 22) zamówił przed kilku dniami właściciela dorożki konnej Nr. 41 na przejażdżkę, dając mu zadatku 1 zł. 50 gr. Dorożkarz miał przyjechać o oznaczonej godzinie pod mieszkanie p. Niepsuja, jednak do dnia dzisiejszego tego nie uczynił.

Poszkodowany p. Niepsuj złożył skargę w policji.

Kobiety nie bij nawet kwiatem... Do piwiarni p. Poziomczyka (Aleja 36) przybył niejaki Władysław Gawron (Warszawska 19) i po krótkiej sprzeczce pobił zatrudnioną w piwiarni p. Władysławę Sztoner.

Nasz serce dobre i czułe na niedolę? Chciałbyś jej ulżyć i zaradzić? Polski Czerwony Krzyż daje ci łatwą możność do tego. Zapisz się na jego członka i współpracuj z Nim!

Szczęśliwa dwunastka.

Oprócz Krakowa, który jako zdobywca miljona w IV ej klasie 32 ej Loterji Państwowej, stał się najmilszym wybrańcem Fortuny i inne miasta i zakątki kraju miały swoją szczęśliwą passę. Śląsk np. otrzymał sporą dawkę złota, w postaci 100 000 wygranej, o czem już pisaliśmy.



Na powyższej fotografji widzimy grupę koleżeńską pracowników Gwarectwa Węglowego w Rudzie Śląskiej, która nabyła do spółki ćwiartkę losu Nr. 143170. Na numer ten padło w IV-ej klasie 50 000 zł.

Chociaż uczestników jest dwunastu, z pewnością jednak wszyscy mają wielką satysfakcję, trochę gotówki, a co za tem idzie — możność wzięcia udziału w 33-ej Loterji Państwowej, która zapowiada prócz zwykłych czterech klas — dodatkowe bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe.

Sensacyjna kradzież domu.

Z zemsty za eksmisję rozebrała dom i stodołę i wszystko wywiozła.

Władze śledcze prowadzą obecnie dochodzenie w niezwykłej sprawie kradzieży domu.

Szczegóły tej sensacyjnej sprawy przedstawiają się następująco:

Przed pewnym czasem kupiec miejscowy, p. J. Moszkowicz nabył na Zawodziu dom, stanowiący własność p. Katarzyny Grandes, a położony przy ulicy Olsztyńskiej i oznaczony numerem policyjnym 103 Dom ten zamieszkiwany był przez p. Grandes i jej rodzinę. Budynek był drewniany. Składał się z 3 izb oraz stodoły. Cena sprzedażna wynosiła około 4.000 zł., przyczem dotychczasowa właścicielka zobowiązała się wyprowadzić wkrótce z zajmowanego przez nią i jej rodzinę budynku.

Gdy oznaczony termin upłynął, a Grandesowa nie chciała z domu ustąpić, nowy właściciel wystąpił przeciwko niej na drogę sądową o eksmisję. Sprawa przeszła wszystkie instancje i ostatnio wobec zatwierdzenia przez Sąd Najwyższy, orzekający eksmisję Grandesowej, stał się prawomocny.

Na tej podstawie komornik sądowy wyznaczył termin eksmisji, która miała nastąpić w dniu wczorajszym.

Wczoraj komornik Józef Solarczyk w towarzystwie właściciela domu p. Moszkowicza udał się na miejsce, celem przeprowadzenia eksmisji.

Jakież jednak było ich zdumienie, gdy stwierdzili, że dom zniknął. Na miejscu, gdzie dawniej stał ten budynek, znajdowały się jedynie rupiecie.

Jak się okazuje, w przededniu eksmisji Grandesowa rozebrała cały dom i stodołę i wszystko wywiozła w nieznanym kierunku. W ten sposób zamierzała zemścić się na nowym właścicielu za eksmisję.

Wykrycie znacznej partji przemytu

Burzliwy przebieg rewizji.

Częstochowska Straż Graniczna od dłuższego czasu stale inwigilowała zamieszkałych w domu przy ulicy Hoene-Wrońskiego małżonków Czesława i Władysławę Szmulków, którzy kilkakrotnie karani byli za przemyt, lecz mimo to nie wyrzekali się zyskownego procederu przemytniczego i w dalszym ciągu przyjmowali od przemytników różne towary i następnie z pewnym zarobkiem sprzedawali je osobom trzecim.

Straż kilkakrotnie składała Szmulkom nieoczekiwane wizyty, lecz wszelkie rewizje nie dawały żadnych wyników, gdyż Szmulkowie w mieszkaniu swem zaprowadzili stan ciągłego pogotowia wojennego, zasadzając swe dzieci na czatach u okien mieszkania II-go piętra.

Wystarczyło, aby na ulicy ukazał się ktoś, wyglądający na wywiadowcę straży, lub też policjant, a w mieszkaniu Szmulków następował alarm i wszystkie towary tajemniczo znikały z mieszkania.

Jednakowoż Straż Graniczna nie zrażała się brakiem pozytywnych wyników swej inwigilacji i w dalszym ciągu obserwowała podejrzane mieszkanie, zbierając wiadomości o szczegółach uprawianego przez Szmulków przemytu.

Wreszcie onegdaj Straż wpadła niespodzianie do mieszkania i przeprowadziła szczegółową rewizję, która tym razem dała sensacyjne wyniki, gdyż ujawniono szereg ciekawych skrytek, w których znajdowały się towary pochodzenia zagranicznego.

Okazało się, że znaczna część mebli w mieszkaniu Szmulków posiadała podwójne dno. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że robiona ona była na specjalny obstalunek.

Rewizja trwała kilka godzin i „czarodziejskie" meble zaczęły jeden za drugim wydawać najskrytsze swoje tajemnice.

W świetnie ukrytym schowku pod dolną szufladą szafy znaleziono kilkanaście sztuk części zapasowych maszynek do strzyżenia, 6 kompletnych maszynek do strzyżenia, rewolwer z futerałem skórzanym, jeden kgl. sacharyny, 4 pudełka tytoniu marki „Okay" i wreszcie jedną torebkę z resztą niewyprzedanego tytoniu.

W drugiej szafie w szufladzie do bielizny znaleziono nożyczki do manicuru, 46 oleodruków zagranicznego pochodzenia oraz szereg części zapasowych do maszynek do strzyżenia.

Niemniej ciekawie przedstawia się wnętrze skrytki nocnego stolika, opatrzonego podwójnem dnem. Znaleziono w niej: 1800 kamieni do zapalniczek i 7 zapalniczek.

Skrytka pod etażerką zawierała 10 sztuk naboi, 7 brzytew, 5 zapalniczek i 1 straszak w formie ołówka.

W skrytkach pod krzesłami ujawniono 2 maszynki do strzyżenia i 18 zapalniczek.

W pewnym momencie żona Szmulki, chcąc uchronić posiadane przy sobie pod odzieżą przemyt i zabezpieczyć się przed ewentualnością osobistej rewizji, wzięła na ręce dziecko i zaczęła wyprawiać awantury, podczas których nagle z pod sukni wypadła jej jedna paczka tytoniu. Co zauważywszy, błyskawicznie schyliła się i szybkim jak myśl ruchem podniosła paczkę i wyrzuciła ją przez okno na podwórko.

Szmulkom widocznie sądzonem było w dniu tym doznać generalnej klapy. Szmulkowa, wpadłszy w ferwor zaczęła się szarpać i stawiać opór czynny i po chwili z pod bielizny wyskoczyła jej druga paczka tytoniu, którą przeprowadzający rewizję przezornie zdążył uchwycić.

W tym momencie nastąpił kulminacyjny moment sceny: Szmulkowa, widząc, że wszystko się pod nią wali, porwała z blachy garnek z gorącą wodą i oblała wrzątkiem policjanta, który tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięcza to, że udało ma się uniknąć kalectwa.

Wówczas rozwścieczona kobieta dała upust swej złości, zasypując przeprowadzających rewizję gradem niecenzuralnych wyzwisk i demonstrując im pewną część ciała w bardzo energicznem wypieciu.

Ogólna wartość wykrytego przemytu wraz z cłem sięga kilku tysięcy złotych.

Jednocześnie Straż Graniczna po zlikwidowaniu meliny przemytniczej Szmulków udała się na rewizję do zamieszkałego w tymże domu Stanisława Pomorskiego, lecz w mieszkaniu jego zakwestjonowała jedynie małą ilość tytoniu, co do której Pomorski zeznał, że nabył ją na rynku dla własnego użytku od nieznanego osobnika.

Z RADOMSKA.

— **Przyłapana „dolinlarka".** Janina Windland zam. we wsi Górki Zamojskie, gm. Zamość zgłosiła policji o skradzeniu jej na jarmarku w Brzeźnicy 26 zł. 50 gr. gotówki. Na skutek wszczętego natychmiast dochodzenia przyłapała policja znaną z występów „doliniarkę" Marjannę Soboń lat 24 ze wsi Frybaczew gm. Działoszyn. Doliniarkę przesłano do dyspozycji Sądu grodzkiego w Brzeźnicy. Odebraną gotówkę zwrodono poszkodowanej.

KOMUNIKAT.

Na zasadzie § 51 rozporządzenia M. S. W. z dnia 6 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 71) Zarząd Miejski m. Radomska podaje do wiadomości, że preliminarz budżetowy m. Radomska na rok 1935/36 został wyłożony na czas od 1 czerwca 1935 r. do dn. 7 czerwca 1935 r. w Wydziale Finansowo-Budżetowym Zarządu Miejskiego i w tym czasie płatnicy danin komunalnych mogą przeglądać preliminarz i wnosić zarzuty i zastrzeżenia

Burmistrz miasta:
L. KWAŚNIEWSKI

Podatki, płatne w czerwcu. W czerwcu r. b. płatne są następujące podatki:

Do 15 czerwca—zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w maju r. b., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

Do 15 czerwca—zaliczka kwartalna (za I kwartał 1935 r.) na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935 przez przedsiębiorstwa nie wymienione w punkcie 1 oraz nieopłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu;

Do dnia 8 czerwca—przedpłata na podatek dochodowy na r. 1935 przez osoby prawne;

Do dnia 15 czerwca—II rata podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy, wynikającej z komulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu roku 1934 od różnych służbodawców;

Do dnia 30 czerwca—nadzwyczajna danina majątkowa na r. 1935 przez płatników II grupy kontyngentowej (przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe);

Do 7 czerwca—podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych przez służbowawcę w maju r. b.

Ponadto płatne są w czerwcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Wyniki zawodów strzeleckich o Odznakę Strzelecką. W pierwszym dniu zawodów strzeleckich o Odznakę Strzelecką, w dniu 2 b. m. osiągnęli wyniki i zdobyli O.S. następujący zawodnicy:

Klasę III O. S.

Szymczyk Wł. — Zw. Strz. Bz. kraj. 15 — 95 pkt. na 100 możl. Skoczek Stanisław K. S. „Victorja" — 91 pkt. — Sznajder Marja Rodz. Wojskowa — 84 pkt. Różański Włodzim. niestowarzyszony — 81 pkt. Długosz Marek — niest. 85 pkt. Pfranger Marjan Zw. Rezerw. 96 pkt. Sznajder Jan Rodzina Wojsk. 81 pkt. Kpr. Gnaciński Zygm. 27 p. p. 92 pkt. Szałkowski Henryk Niestowarz. 84 pkt. Cielas Kazimierz Niestowarz. 89 pkt. Kotarba Jan P. O. W. 85 pkt. Bolkowski Ignacy K. S. M. 78 pkt. Kapczyński Antoni 27 p.p. — 83 pkt. Lasocki Henryk Gimn. im. Traugutta — 78 pkt. Konopka Wacław gimn. im. Traugutta — 82 pkt. Wajnberg Roman K. S. „Makkabi" — 79 pkt. Kpr. Orzechowski Jan 27 p p. Bz. kraj. 8 — 84 pkt. Kpr. Placek Eugenj. 27 p.p. — 98 pkt. Treutler Janusz Gimnazjum Traugutta — 79 pkt. Adamus Stefan Niestow. Bz. kraj 15 — 83 pkt. Sznajfus Władysł. Straż Poż. — 89 pkt Kokot Jerzy Niest. — 81 pkt. Rogowski Zdzisław Niestow. — 91 pkt. Sznajfusówna Wanda Niest. 77 pkt. Wallman Stanisław Tow. Przyj. Z. S. Bz. kraj. 6 — 168 pkt. na 200 możl. Telęga Andrzej Niest. Bz. kraj. 15 — 79 pkt. na 100 możl. Hildebrand Jerzy S.M.C. — 83 pkt. Koprowski Stanisław Niestow. — 77 pkt. Ciechanowicz Witold Zw. Rez. — 78 pkt. Hildebrandt Tadeusz Niestow. — 89 pkt. Cianciara Mirosław Niestow. — 86 pkt. Janik Bogumił Niestow. — 90 pkt. Walachniewicz Marjan K.S.M. — 79 pkt, Janus Henryk Niestow. — 80 pkt. Kpr. Pieńkowski Jan 27 pp. — 84 pkt. Machura Władysław Niestow. — 84 pkt. Gintoft Alojzy Niestow. — 86 pkt. Billewicz Józef Niestow. — 93 pkt. Słomian Piotr Z.P.O.O. — 87 pkt. Karalus Tadeusz Z. S. — 75 pkt.

Klasę II O. S.

Sierż. Cwiękała Franciszek 27 p. p. Bz. kraj. 8 — 87 pkt. na 100 możl. — Kasprzyk Roman Zw. Rez. Bz. kraj. 6— 171 pkt. na 200 możl. Kapczyński Antoni 27 pp. Bz. kraj. 8 — 93 pkt. na 100 możl. Kalinowski Antoni Zw. B.O. W. N. —86 pkt. Sikorski Władysław P. P. W. 88 pkt. Janson Anatol P.P.W. —86 pkt.

Zawody odbywać się będą w dalszym ciągu od godziny 14 do 19 codziennie na strzelnicach: Plac K.S.M. ul. III Aleja 64, 2) ul. Śląska (róg Waszyngtona,) 3) Pawilon Oficerski ul. Al. Wolności 44 oraz przy ul. Pułaskiego 2 od godziny 8 rano do 19.

Kiedy osiągniemy dobrobyt w pow. radomszczańskim

Uwadze kierowników pracy społecznej.

Radomsko, dn. 2.VI 35 r.

Zagadnienia ekonomiczne są również ważne na szczeblu gromady (społeczeństwa), jak na szczeblu państwowym. Zmartwienie bezpośrednie z bezrobotnymi są nawet na szczeblu niższym poważniejsze, bezpośrednio odczute niż to często się ma na szczeblu najwyższym, gdzie zamiast żywych bezrobotnych ma się cyfry, memorjały i meldunki.

Dlatego też, aby zainteresować obywateli zagadnieniami dotyczącemi struktury gospodarczej danego regjonu, władze BBWR. w porozumieniu z czynnikami państwowemi zainicjowały i zrealizowały w całej Polsce zjazdy gospodarcze. Taki zjazd odbył się przed paru miesiącami i w Radomsku.

Chodziło wtedy o zainteresowanie szerokich rzesz ludzi bolączkami i możliwościami gospodarczemi powiatu, który liczy 186 tys. mieszkańców, 2114 klm. powierzchni, ma jeszcze dziś ogromne latyfundja i jednocześnie chłopa gospodarującego na 2 czy jednej morgie.

Już w najbliższym czasie ukażą się szczegółowe dane Głównego Urzędu Statystycznego, opracowane na podstawie ostatniego spisu ludności. Dane te będą miały kolosalne znaczenie dla opracowania naukowego, a więc praktycznego planu gospodarczego. Jednak już dziś w związku z reorganizacją Bloku i z forsowaniem hasła: „Nawet najgorszy plan jeszcze jest lepszy od bezplanu", należy podać pewną myśl przewodnią. Myśl ta idzie od góry do dołu, ma spełnić swą rolę i wrócić tam, skąd wyszła w swej nowej, dynamicznej szacie, realizacji.

Powiat nasz poza dwudziestoparotysięcznem miastem powiatowem nie ma poważniejszych miast. Nie dowodzi to bynajmniej, że miast na całej przestrzeni powiatu poza Radomskiem nie będzie. Jest w samym kącie powiatu miasteczko Koniecpol. Ma około 2 tys. mieszkańców, zaraz obok granicy z pow. częstochowskim i włoszczowskim. Zupełnie w przeciwnym końcu znajduje się osada Pajęczno, bliżej Radomska — Brzeźnica, a na południe od Radomska osada Pławno.

Rzec można, że miasteczka te i osady mało co różnią się od wielkich wsi, jak np. Kłomnic, Gidel, Wielgomłyn czy Sulmierzyc.

Wobec niemożności rozbudowania nowych gałęzi przemysłu musimy zwiększyć jakość dotychczasowych gałęzi produkcji. Najpoważniejszą jest rolnictwo. Trzeba więc gospodarstwa nasze postawić na takim poziomie kulturalnym, intensywnym, aby same wymagały zatrudnienia większej ilości rąk.

Rolnictwo stanie się jednem z bardzo poważnych zlewisk, gdzie będziemy mogli ulokować ów gnuśniejący i zwyradniający się nadmiar rąk do pracy.

Ale to nie wszystko. Miasta w życiu gospodarczem są niemniej potrzebne niż wsie. Zresztą są centrami życia kulturalno towarzyskiego itp. Dlatego trzeba po myśleć nad tem, jak dotychczasowe osady zwiększyć liczebnie. Zwiększyć liczebnie t. zn. znaleźć nowe dziedziny produkcji w samem mieście. Często zależy to od kopalin czy bogactw naturalnych danej okolicy, często przedłużenie linji kolejowej czy pobudowanie przystanku kolejowego ma wielkie znaczenie wobec rozwoju danego osiedla.

Do bogactw naturalnych należą również rzeki. Przez teren powiatu naszego przepływają dwie, wprawdzie niedużę, ale wystarczające, aby je zaprząc na służbę człowieka i Państwa. Są to: Pilica i Warta.

Jeżeli w naszych rozważaniach uwzględnimy budowę dróg i budownictwo, mniejwięcej będziemy mieli ramy zadań, przed jakiemi stoimy, aby je realizować.

O tych rzeczach, o których wyżej mówiliśmy wiedzą czynniki kierownicze w powiecie, jak Starostwo, Wydział Powiatowy, Urząd Drogowy, OTO. i KR., Związek Ziemian itd. Często jednak nawał pracy bieżącej każe na moment zapomnieć o sprawach, które wymagają dla realizacji lat całych. Dlatego komórki gminne, dlatego organizacje na szczeblu gminnym mają myśleć o tych poważnych sprawach i mają harmonizować we wspólny plan wysiłek całej gromady, jeśli chodzi o wieś i całej gminy — jeśli chodzi o gminę.

Im prędzej i im potężniej zdołamy wywołać wywołać ów wielki poryw do rzeczy drobnych, a jednocześnie wielkich, tem prędzej zdołamy stanąć twardą nogą na płaszczyźnie, gdzie nie będzie śladu po kryzysie.

Powracając więc do myśli przewodniej, do planu, trzeba znowu wyznaczyć sobie odcinki pracy według dziedziny.

A więc dzielące z grubsza będą to:

1) odcinek samorządowy.

Zainteresować i wyszkolić działaczy samorządowych i wprost wyżyłować możliwości jakie nam daje samorząd gromadzki i gminny. I niech znowu w realizowaniu możliwości tych nie zostaje sam wójt, sekretarz, czy też nawet Rada Gminna, ale niech mają interesujących się i współdziałających przynajmniej 1/3 mieszkańców gminy.

A dalej:

2) Odcinek rolny, Kółek Rólniczych.

3) Odcinek Młodzieżowy.

Niech tylko w każdej gminie w ciągu roku powstanie jedno dobrze pracujące Kółko, to w całym powiecie powstanie ich 25, niech w każdej gminie powstanie tylko jedno Koło Młodzieży to z powiatu będzie ich 25. Niech każda gmina wyżwiruje tylko jeden km. gminnej drogi to w powiecie będzie wyżwirowanych 25. Jeżeli każda wieś obsadzi drogę 10-ma drzewkami, to z całego powiatu będzie tych drzew przeszło 3 tys. Niech tylko w ważniejszym punkcie gminy powstanie sklep spółdzielczy, który się zajmie wymianą potrzebnych rzeczy na wsi, to takich handlowych placówek przybędzie powiatowi 25 itd.

Jeżeli na drodze stanie zwykły śmiertelnik, mający odwagę spojrzeć prawdzie w oczy i sceptycznie będzie mówił:

— Mybyśmy kilka razy więcej zrobili gdybyśmy mieli pieniądze.

To trzeba mu powiedzieć,

— Przyjacielu, twoje powiedzenie wystarczy, abyś znalazł się między tymi, którzy rozumią, że w Polsce trzeba rzeczowej pracy, toteż nawet brak pieniędzy nie zmusi cię do bezczynności. Nie wszystko co się robi, robi się za pieniądze. Praca ludzka i bogactwo naturalne powiązane z przemyślnością ludzką tworzą cuda. Pewnie, że pieniądz ułatwiłby tu znakomicie rozwiązanie tego zagadnienia, ale jeśli go niema, to nie powiemy sobie, że jutro przestaniemy się odżywiać, że przestaniemy się odziewać i uprawiać ziemię, czy pracować na odcinku swojego zawodu. Przecie do założenia Kółka Rólniczego nie potrzeba znowu tak dużo pieniędzy.

Jeśli zdołamy obudzić ową masową inicjatywę społeczną, będziemy mogli już dziś powiedzieć, że powiat radomszczański wysunie się na czoło powiatów. Jakże niezmiernie będziemy czuli się szczęśliwi, że i myśmy do tego dołożyli swoją cegiełkę. *Al. Krzynowek.*

Kartel ryżowy łupi bez litości.

Od czasu do czasu wybucha na grząskim gruncie kartelowym nowa afera, która jak błyskawica rozświetla kulisy skartelizowanego przemysłu i handlu w Polsce. Tym razem mamy możność zajrzenia głęboko w tajemnice kartelu ryżowego, który zmonopolizował prawie bez reszty handel tym produktem i ciągnie z niego niewiarogodne wprost zyski kosztem Skarbu Państwa, konsumentów i kolei państwowych.

Normalne stawki celne wynoszą 28 zł. za 100 kg. ryżu i takie cło płacą nieliczne firmy sprowadzające ryż bezpośrednio z zagranicy. Natomiast łuszczarnia ryżu w Gdyni otrzymała specjalne ulgi i płaci cło, wynoszące zaledwie.. 4:62 zł. za 100 kg. Ponieważ zaś ryż, dostarczany rocznie do konsumcji krajowej wynosi około 32 tys. tonn, to za tę ilość ryżu, sprowadzonego przez importerów z zagranicy, Skarb otrzymałby 9 856.000 zł

Od kartelowców gdyńskich otrzymuje zaś tylko 1 484 000 zł., czyli strata Skarbu Państwa wynosi 8 372.600 zł.

Zdawałoby się, że dzięki tak olbrzymim przywilejom zyska przynajmniej konsument krajowy.

Na rynku naszym mamy ryż sprowadzany według normalnych stawek celnych i ryż, srpowadzany według stawek ulgowych przez łuszczarnię ryżu w Gdyni. Ale detalista, konsument płaci za ryż jeden i drugi tę samą cenę, Całą różnicę — 8 milj. złotych — zgarnia dla siebie kartel ryżowy.

Nie dość na tem, kartel ryżowy co pewien okres czasu podwyższa cenę pod byle jakim pozorem. Ostatnio np. cena ryżu skoczyła znów o 3 zł. na 100 kg., rzekomo z powodu braku ryżu na rynku, chociaż w rzeczywistości łuszczarnia w Gdyni miała dostateczne zapasy i cena surowca na rynkach zagranicznych ani drgnęła.

Pomysłowa spółka kartelowa znalazła wreszcie i trzecie źródło dochodów, połegające na tem, że łuszczarnia liczy od biorcom koszta przewozu koleją, a w rzeczywistości przewozi ryż drogą wodną.

W ten sposób odbiorcy przepłacają po 600 zł. na każdym 10-tonowym wagonie ryżu.

Powyższą drogą łuszczarnia w Gdyni przysparza sobie corocznie około miljona zł. zysku.

Łuszczarnia gdyńska powinna więc być jaknajrychlej przejęta przez Państwo. W ten sposób uchronimy się od pasożytowania kartelu na przywilejach celnych i uchronimy konsumenta od dalszego wyzysku.

Jak zwykle: w ostatniej chwili. Jest zakorzeniony zwyczaj „nachodzenia" wkońcu roku poszczególnych kierowników, wychowawców, nauczycieli z pytaniami i prośbami „czy moja Kazia przejdzie do następnej klasy?"... „Czy wziąć pomoc?"... „Pan profesor wstawi się za moim Jasiem na posiedzeniu Rady Pedagogicznej!"...

Najczęściej szanowna Mamusia lub Tatuś nie zjawiali się na konferencje okresowe. Interesuje się tylko, czy ich pociecha będzie promowana czy też trzeba będzie ponosić koszty „niepotrzebnego" zimowania.

Są wypadki, że wychowawca w okresie roku, czasem dwóch nie widział wo góle rodziców swego elewa. Bawili się w „chowanego".

Rodzice sami rozumieją, że trzeba być w ścisłym kontakcie ze szkołą, ale ich sprawy domowe, zawodowe układają się w s posób, utrudniający częstsze przychodzenie do szkoły. Ale są rodzice których ta współpraca niewiele obchodzi, mimo to są wiecznie niezadowoleni ze szkoły, z nauczycieli, wobec swych dzieci podrywają autorytet ich wychowawców itp.

Czy jednak naprawdę w czasie miesięcy (okresy szkolne) nie możemy znaleźć jednej godziny czasu na „podróż" do szkoły, aby zainteresować się wcześniej, nie zaś na 2 tygodnie przed wakacjami, swoją córką czy synem, jeśli ich szczerze kochamy i pragniemy ich dobra?

Ostatnie tygodnie roku szkolnego nie są odpowiednie do konferencyj: nauczyciele są wtedy przepracowani, zdenerwowani, nie mają wprost czasu na dłuższe rozmowy, na usunięcie tego stanu postępów naukowych i sprawowania, o które nie troszczono się w domu w okresie całego roku.

Sądzimy więc, że poważniejsi rodzice zrozumieją tę sytuację wychowawców klasowych zaprzestaną „pielgrzymować" w sprawach promocyj i poczekają na świadectwa roczne do dnia 15 czerwca.

Cytryny niesłusznie drożeją. Przeciągające się rokowania handlowe polsko włoskie spowodowały niemal całkowite wstrzymanie naszego eksportu do Włoch. Jak półoficjalne czynniki informują, stan ten podobno nie wpływa na import włoskich cytryn do Polski, gdyż import ten jest oparty na zasadzie kompensacji handlu węglem, który odbywa się normalnie.

Niemniej jednak obecne warunki, uniemożliwiające jakikolwiek eksport do Włoch poza węglem, mogą być powodem zastosowania wobec tego kraju ograniczeń importowych nawet na cytryny.—Ale to może nastąpić dopiero w przyszłości, to też dzisiejsze zwyżkowanie cen na cytryny jest niczem nieuzasadnione.

Ustalenie cen podręczników szkolnych. W Ministerstwie Oświaty rozpoczęła pracę specjalna komisja, powołana dla ustalenia wykazu cen podręczników w szkołach powszechnych i średnich na przyszły rok szkolny. Listy podręczników ustalone będą zawczasu, tak aby w przyszłym roku szkolnym były one już na rynku księgarskim przy początku zajęć.

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie wykupu patentu. Jak wiadomo, podział świadectw przemysłowych na kategorje opiera się na ilości robotników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie. System ten budzi zastrzeżenia ze strony życia gospodarczego.

Ostatnio ważne orzeczenie w tej sprawie wydał Sąd Najwyższy. Orzeczenie to stwierdza, że czasowe zatrudnienie większej liczby robotników bez zamiaru rozszerzenia rozmiarów przedsiębiorstwa, nie wymaga wykupu świadectwa przemysłowego wyższej kategorji.

Z KRAJU.

Krwawa tragedja miłosna

Około północy doszło na Targówku w Warszawie, do krwawego zajścia.

Do mieszkania Józefa Króla przyszedł mocno pijany 23-letni Wacław Swięcicki, robotnik.

Król wraz z córką Leokadją wyprowadził pijaka na ulicę. Wówczas Swięcicki wezwał na pomoc Antoniego Bojanowskiego i Marjana Wróblewskiego. Wywiązała się bójka. Król w obronie własnej zadał motyką cios Swięcickiemu.

Po chwili padły strzały. Jedna z kul ugodziła w klatkę piersiową w okolicy serca Wróblewskiego.

Lekarz stwierdził u Wróblewskiego śmierć, u Swięcickiego zaś ranę głowy.

Wróblewski znał od dwóch przeszło lat córkę Króla Leokadję, którą uważał za swoją narzeczoną. Rodzice ostrzegali syna przed tą znajomościa, Wróblewski jednak nie słuchał rad rodzicielskich.

Gdy Wróblewski ostatnio ubliżył Królowi, ten zabronił mu przychodzić do swego mieszkania. Młodzi spotykali się jednak pokryjomu.

Ostatnie zajście było pośrednio właśnie wywołane na tem tle.

ZE SWIATA.

Tłum chciał powiesić sędziego za złe prowadzenie meczu.

Główne miasto Normandji, Rouen było na ostatnim meczu piłki noznej pomiędzy F. C. Metz a F. C Rouen, który decydował o mistrzostwie II, zawodowej ligi francuskiej, widownią nieprawdopodobnych poprostu wypadków. Sędzia Feron, który prowadził to spotkanie, nie stanął na wysokości zadania i wydał kilka meczów, krzywdzących F. C. Rouen.

Blisko 20-tysięczna publiczność przyjęła to protestami. Kilkuset zdenerwowanych kibiców wpadło na boisko i pobiwszy do nieprzytomności sędziego, zaczęło go ciągnąć do najbliższego drzewa, ażeby go tam powiesić.

Policji z wielkim trudem udało się wyrwać nawpół żywego arbitra, lecz w czasie transportowania go do szatni, tłum zadał mu kilka ran.

Sędzia został natychmiast przewieziony w stanie nieprzytomnym do szpitala, podczas gdy na boisku trwała walka na pięści i laski pomiędzy publicznością i graczami Metzu, której kres położył silny oddział żandarmerji, wezwany na boisko.

Zaznaczyć należy, iż w chwili, gdy policji udało się odbić rozwścieczonemu tłumowi sędziego Ferona, ten już miał zaciśnięty postronek na szyi.

Lekarz, który chce zwalczać... epidemję rozwodową.

Znany lekarz dr. Seale Harris z Birmingham w stanie Alabama zapewnia, że znalazł niesłychanie skuteczny środek przeciwko tak bardzo powszechnej dziś chorobie, jaką jest manja rozwodowa.

„Większość kobiet, która chce się rozwodzić—oświadcza dr. Seale Harris—cierpi przeważnie poprostu na neurastenję, tudzież na nadmiar insuliny w krwi. Najlepszym środkiem leczniczym przeciwko tej chorobie jest serum, które wynalazłem, a które działa cudownie uspokajająco na nerwy kobiece".

Dr. Seale Harris opowiada, iż przy pomocy swojego serum wyleczył pewną damę, która miała przykry zwyczaj rzucania ciężkich przedmiotów na głowę mężowi w czasie burzliwych z nim dyskusyj i kłótni.

Po kuracji, przeprowadzonej przy pomocy owego serum, kobieta ta niebawem stała się łagodną, uległa jak baranek i była potem wzorem idealnej żony.

W ten sposób, zdaniem dra Harrisa, można wyleczyć wszystkie niewiasty o zbyt gwałtownym temperamencie, który wywołuje burzę w pożyciu małżeńskiem i najczęściej prowadzi do rozwodu...

RADJO.

WARSZAWA 5 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, 7,25 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne". 8.05 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu z warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12,05 Koncert symfon. 12.45 Pogadanka z Katowic. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim 15,35 Przegląd giełdowy. 15.45 Sonata na skrzypce i fortepian (płyty) 16.30 „Ostatnie posiedzenie klubowe", odczyt. 16,45 Chór harcerzy. 17.00 „Zdobycze współczesnej zoologji", odczyt. 17.15 Muzyka. 18.00 Duety na soprany. 18.15 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchow. „Dziady". 18.30 Skrzynka techn. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19,15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Recital wiolonczelowy ze Lwowa. 20.00 Koncert skrzypcowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert symfon. 22.00 Koncert reklamowy. 22,15 Mała ork. P. R. po dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

57 (powieść)

Rozwaga Oli wpływa na nią niezmiernie zbawiennie, tem bardziej, że mój mały trzpiot niespodziewanie do niej się przywiązał. Wczoraj wieczór ze łzami błagała mię Irenka, byśmy Olę z sobą zabrali.

— To dobre narazie — przerwała Zenobja—ale za lat parę Irenka dorośnie. Ola zaś nie będzie dla niej stosownem towarzystwem.

— Stosowniejszym w każdym razie niż płatne guwernantki, wzięte z paryskiego bruku. Znam ja je dobrze. Irenka będzie miała i tę korzyść, że przy Oli nie zapomni języka swej matki, co jest mojem gorącem życzeniem. W każdym razie łatwiej ja sobie poradzę, niż wy, z taką dziewczyną, która nie jest ani sługą, ani krewną, a dorośnie i będzie bardzo ładna. Już teraz jest ładna, — Zygmuś wracа dorosłym młodzieńcem.

Z zapartym w piersi oddechem Ola słuchała. Serce jej biło gwałtownie, pragnęła słyszeć każde słowo, ale w tem miejscu pani de Larjeac zniżyła głos, jakby umyślnie. Po chwili dopiero mówiła znów donośniej:

— Trudno to zresztą przewidzieć przyszłość. W każdym razie jabym odpowiedzialność całą wzięła na siebie i poradziłabym sobie łatwo. Jeżeli talent muzykalny Oli rozwinie się i dotrzyma, co zapowiada, jabym w Paryżu dostarczyć jej mogła łatwo wszelkich środków kształcenia się dalszego. Mogłaby uczęszczać do konserwatorjum, a skończywszy je, zostać nauczycielką, lub nawet wystąpić na scenie.

— Na scenie—przerwała Zenobja — fi donc!

Stefanja się zaśmiała.

— Żebyś ty wiedziała, jak się o to ubiegają! Cóż chcesz? w teatrze byłoby jej może lepiej niż gdzieindziej. W naszym świecie ciężyłoby jej zawsze nieznane pochodzenie, dziewczyna bez nazwiska! pensez donc. A w teatrze miałaby nazwisko odrazu, jakiekolwiek...

Z rąk Oli wypadła książka na ziemię z łoskotem.

Porwała się z miejsca, blada, drżąca. Słowa pani de Larjeac, otwierając przed nią niespodziewane widoki, poruszyły zarazem najboleśniejsze struny jej serca.

Irenka spojrzała na nią zdziwiona i żywo także pewstała z miejsca. Zasłyszała i ona słowa matki, ale nie mogła pojąć, dlaczego takie wrażenie na Olę wywarły. Zbladła twarz jej, oczy rozszerzone dziwnie, nie wyrażały radości, a ona przecież sądziła, że Ola przyjmie projekt wyjazdu z uniesieniem.

Ulegając, jak zwykle, pierwszemu popędowi serca, Irenka zbliżyła się do Oli i obie ręce zarzuciła jej na szyję.

— Pojedziesz z nami! pojedziesz!—mówiła pieszczotliwie — nieprawdaż ja tak mamę o to prosiłam.

Twarz Oli była gorąca, ręce jak lód zimne, cała postać zesztywniała nagle, usta milczały.

— Co tobie?—przemówiła po chwili Irenka, widząc, że na jej uściski Ola nie odpowiada wcale.

I na to zapytanie odpowiedzi nie było.

Ola wyrwała się z objęć zdziwionej Irenki i uciekła do swego pokoju, gdzie się na klucz zamknęła.

Pragnęła samotności, chciała myśli zebrać. W zamęcie uczuć, jakie jej sercem targały, przemagało jedno: okropnego upokorzenia i goryczy. W uszach brzmiały jej słowa pani de Larjeac: Dziewczyna bez nazwiska!—a zaraz potem dziwnym jakimś, dotychczas nieznanym dźwiękiem odbijało się w jej sercu wymówione przez panią Stefanję imię: Zygmuś i wyrazy:

— Ona będzie bardzo ładna, a on—dorosły młodzieniec!

VIII.

Pani de Larjeac miała zamiar zabawić dłużej w Jurpolu, doczekać się powrotu Zygmunta z Odesy i przebyć letnie miesiące z nim razem w gronie rodziny.

Niespodziewane wszakże wiadomości, nadeszłe z Paryża, zmusiły hrabinę do rychlejszego wyjazdu dla załatwienia ważnych spraw majątkowych i familijnych. Zwłoka była niemożebną i hrabina z wielkim żalem gotowała się do podróży.

Przez kilka ostatnich dni jej pobytu gwarno i ludno było w pałacu jurpolskim. Z bliższej i dalszej okolicy zjachali krewni Czarnoszyńskich dla pożegnania odjeżdżającej, a także i całe sąsiedztwo. Obok karmazynów, szaraczki, obok dorobkiewiczów, osiedlonych tu niedawno, ziemianie odwieczni, obok bywalców, otartych na szerokim świecie, skromni parafjanie.

Duszą całego tego zgromadzenia była sama pani de Larjeac, która, widząc nieporadność pani Zenobji, wzięła na siebie chętnie rolę gospodyni domu, a dla każdego z obecnych miała miłe słówko, każdego umiała ująć, o każdym potrafiła pamiętać. To też wszyscy chórem na jej cześć hymn pochwalny śpiewali.

— Co to za miła, jaka dobra osoba! wołał jeden.

A jaka dystyngowana! — dodawał drugi.

— Prawdziwa wielka pani! — konkludował trzeci.

Żywą ciekawość wszystkich przybyłych obudzała Ola, o której wiedziano już, że ją hrabina z sobą do Paryża zabiera. Poważna zawsze, spokojna z pozoru, dopomagała ona wraz z Irenką hrabinie i pani Zenobji w zajęciach gospodarskich, a czuła na sobie, jak brzemię, tę powszechną ciekawość i na próżno usiłowała jak najmniej zwracać na siebie uwagi.

Wśród tłumu gości przechadzał się hrabia Jakób jednostajnym, powolnym krokiem, sam jeden obojętny, nieporuszony, i milczący w tym zgiełku rozmów i śmiechów.

Czasem przystawał na chwilę i zdawał się przysłuchiwać. Ale wówczas rozmowa wnet milkła, a oczy wszystkich zwracały się ku niemu.

Niejeden szlachcic, zaintrygowany tą postacią, tak odmienną od codziennie spotykanych wlepiał w twarz jego niedyskretne spojrzenie, albo obchodził go zdaleka, przyglądając mu się od stóp do głów jak dziwowisku. Wówczas hrabia, nie zmieniając poważnego wyrazu twarzy, kłaniał się patrzącemu i odchodził.

— Warjat!—szeptano po cichu.

Jednego wieczora, w przeddzień wyjazdu hrabiny, po wykwintnym obiedzie, podanym późno, liczne towarzystwo rozpierzchły się po obszernych salonach, grupując się wedle upodobań, sympatyj i stosunków sąsiedzkich.

W sali jadalnej i przyległych pokojach było bardzo gwarno. Szlachta, porozmawiała dochocona nieco winem, rozmawiała głośno, śmiała się jeszcze głośniej, dodając jakąś krytyczną uwagę.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel, 10-90.